

# Delikatny dotyk Azji

**➔ Krem odmładzający z Japonii, wizyty u tajskiej masażystki i olejki do ciała z nutami jawańskich kwiatów?** Statystycznej mieszkance Europy do podstawowej codziennej pielęgnacji wystarczały do niedawna mydło i krem. Ale skoro porcelanowe cery japońskich kobiet wymagają stosowania w ciągu dnia aż ośmiu kosmetyków, Europejki podążają ich śladem.

## ILONA RECHNIO

Współpracownik „Wprost”

# J

Japonki codziennie nakładają na twarz maseczki odmładzające i ciepły kompres z toniku. Nie mówiąc już o kąpieli, która dla każdego Japończyka znaczy dużo więcej niż szybki prysznic dla Europejczyka. To rytuał, który trwa co najmniej godzinę. Chodzi przecież nie tylko o mycie, ale przede wszystkim o relaks. Skąd brać na to wszystko czas? Dla nich to oczywiste.

Japońskie kremy są już w pierwszej piątce najlepiej sprzedających się w Polsce kosmetyków luksusowych. W ofertach polskich spa coraz więcej jest orientalnych zabiegów. Ale nie wystarczy już nazwać masaż np. Kwiat Lotosu. Klienci oczekują, że zabiegi będą wykonywały terapeutki importowane np. z Tajlandii i używały oryginalnych kosmetyków z Bali albo Jawy.

Za co tak polubiłszy wschodnie metody pielęgnacji ciała? Za tzw. holistycz-

ne podejście do człowieka. Liczy się nie tylko szybka poprawa urody, ale przede wszystkim długofalowe działanie na cały organizm, zmysły i samopoczucie.

Jeszcze kilka lat temu gabinet masażu tajskiego kojarzył się raczej dwuznacznie. Teraz na miejskich mapach pojawia się coraz więcej salonów, w których można sprawdzić, co znaczą prawdziwie tajskie rytuały. – Nasze specjalistki uczyły się masażu w świątyni Wat Pho w Bangkoku. To

najbardziej prestiżowa i najstarsza szkoła, w której kurs masażu rozpoczyna nauka filozofii i medycyny. Po dwóch latach teorii i praktyki nie każdy dostaje dyplom, bo nie każdy ma talent i wyczucie w dłońiach – mówi Parida Sittitrewat, menedżerka w warszawskim salonie masażu tajskiego Suparom. Zabieg takiego masażu w niczym nie przypomina klasycznego oklepywania, do którego przyzwyczaili nas tradycyjne gabinety.



**Salony masażu tajskiego święcą triumfy. Zabieg w takim miejscu, wykonywany przez wysokiej klasy specjalistę, nie ma nic wspólnego z klasycznym oklepywaniem**

**Masaż tajski to raczej fizykoterapia, która wykorzystuje ajurwedę, jogę i refleksologię. Seans polega na uciskaniu oraz rozciąganiu mięśni całego ciała. Dla przeciętnej pracą przed komputerem kręgosłupa to prawdziwy ratunek.**

Polacy już wiedzą, jak korzystać z doświadczenia podpatzonego w dalekich krajach i otwierają spa w egzotycznym stylu. – Do zabiegów wykorzystuje się kosmetyki robione na miejscu z importowanych składników. Mamy np. pastę na ciało Boreh z ziół i przypraw z Tajlandii, oleje roślinne z Bali i kwiaty ze Sri Lanki – mówi Małgorzata Waliczek, dyrektor krakowskiego hotelu Farmona Business & Spa.

Organiczne, ekologiczne i naturalne – to hasła, które przyciągają do egzotycznych kosmetyków. Ajurwedyjski balsam do ciała przywieziony z Indii czy olejek kokosowy z pierwszego tłoczenia kupiony na tajskim bazarze to pamiątka z podróży. Ale orientalnych specyfików można już szukać w Polsce. W warszawskich Złotych Tarasach jest sklep tajlandzkich marek Thann i Harnn. Gabinety kosmetyki BIOThai już niedługo pojawią się w salonach spa w całej Polsce. Za to sklepów internetowych z dalekowschodnimi kosmetykami jest naprawdę dużo. Ajurwedyjskie preparaty do masażu są nawet w ofercie marketu internetowego Merlin.pl specjalizującego się raczej w sprzedaży książek i płyt.

**Dlaczego warto szukać kosmetyków ze Wschodu? Wyróżniają je składniki, o które trudno w popularnych kremach. Ekstrakty z czerwonego ryżu, przyprawy, olejki z aloesu, kokosa i czarnego sezamu – wszystko jest przygotowywane tradycyjnymi metodami, bez użycia sztucznych dodatków. Z inspiracji tych korzystają już producenci kosmetyków z całego świata. Także nasi rodzimi (np. linia kosmetyków Pat and Rub wypromowana przez Kingę Rusin).**

Kosmetyki ze Wschodu są niezwykle dopracowane – od składu po opakowanie. – Omotenasto to określenie charakteryzujące japońską gościnność, dbałość o detale i perfekcję. Podejście Japończyków do pracy przekłada się na efekt końcowy. Dotyczy to także produktów pielęgnacyjnych – mówi Anna Korytkowska, dystrybutor marki Kanebo w Polsce.

Słynne porcelanowe cery Japoniek to przecież najlepsza reklama kremów w Kraju Kwitnącej Wiśni. Kanebo, Annayake, Shiseido, Menard – to czwórka japońskich concernów, które trzymają się na szczycie, także polskiej listy kosmetycznych przebojów. Preparaty te w większości są wytwarzane w Japonii.

Dzięki czemu kremy z dalekiej Azji wygrywają? Piękne słoiczki i lakowe puzderka



**Kosmetyki z Azji wyróżniają się składnikami – tu nie ma sztucznych dodatków**

## ➔ HARMONIA, KANAŁY I JOGA

**Ajurweda** – najstarszy na świecie system leczenia pochodzący z Indii. Opiera się na teorii, według której zdrowie człowieka jest uzależnione od równowagi między stanem fizycznym, duchowym i psychicznym. Celem terapii jest osiągnięcie harmonii i zdrowia bez użycia leków medycyny konwencjonalnej, ale przy zastosowaniu ziół, diety, ćwiczeń i masażu.

**Kanały energetyczne, inaczej meridiany** – według medycyny chińskiej i ajurwedyjskiej – to kanały, którymi płynie w ciele energia. Drogi te łączą wszystkie narządy organizmu z powierzchnią ciała. Stymulowanie odpowiednich punktów na ciele wpływa na obieg energii, a co za tym idzie na funkcjonowanie organizmu. Teoria ta wykorzystywana jest w różnych metodach terapii alternatywnych, jak akupunktura, akupresura, refleksoterapia i masaż shiatsu.

**Joga** – metoda pracy z ciałem i umysłem, która powstała w starożytnych Indiach. Polega na praktykowaniu systemu ćwiczeń wzmacniających, regenerujących, usprawniających mięśnie oraz na nauce medytacji.



**Wschodnie marki od dawna są produktami z najwyższej półki**

są istotne, ale najważniejsze są skład, jakość surowców i technologia. Shiseido jako jedna z pierwszych marek na świecie użyła do produkcji kosmetyku wyciągu z rośliny transgenicznej (wyhodowano tylko korzeń rośliny). Substancjami czynnymi wielu linii kosmetyków odmładzających (np. Kanebo) są też szlachetne odmiany jedwabiu. W kremach Menard znajdziemy wyciągi z grzybów reishi, które odmładzają cerę, oczyszczają z toksyn i na dodatek zabezpieczają przed szkodliwym wpływem wolnych rodników.

Użycie kosztownych składników sprawia, że japońskie marki należą do najwyższej półki

w perfumeryjnej hierarchii. Ale i Europa je doceniła. Cinq Mondes – marka z francuskim rodowodem – sięgnęła po ekstrakty z ryżu w kremach z linii inspirowanej Japonią. Tradycja wschodnich terapii manualnych i roślinnych receptur liczy ponad 2,5 tys. lat. Przez ten czas była doskonalona przez pokolenia terapeutów. Może więc warto ją wypróbować, skoro stała się dobrem dostępnym wszędzie? Nowe nawyki mogą wyjść na dobre naszym cerom oraz emocjom.